№. 51. w Wtorek dnia 2. Marca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 27. Lutego. — Z Chinami zawiązali tutejsi fabrykanci sukna stosunki handlowe od czasu otwarcia tam pięciu portów, i pokazało się, że niemieckie fabrykaty mogą wytrzymać współzawodnictwo z zagranicznemi. A lubo na początku nie wielki zysk odnieśli, z powodu niedostatku pośredniczących kantorów i konsulatu, jednakowoż handel ten bardzo jest ważny, bo zastąpi dawniejszy handel przez Nerczyńsk i Kiachtę do Chin, który przez Rossyą wzbronionym został.

Münster, dnia 18. Lutego. — Przedwczoraj wieczorem zdarzył się tu przypadek nadzwyczaj gburowaty w pierwszym hotelu, w którym na sali wielkiéj karnawał tegoroczny zakończono. Zaledwie porucznik Anneke wraz z swymi przyjaciołmi wszedł na salę, ozwały się głosy: precz z komunistami! precz z neokatolikami! wyrzućcie ich za drzwi! Poskoczyli niektórzy goście karnawałowi, a między niemi kramarz W. i usiłowali przybyłych za drzwi wyrzucić. Ci zaczęli się też bronić i może przyszłoby do czegoś gorszego, gdyby nie nadeszła warta z odwachu. Publiczność w Münster tym wypadkiem bardzo się zasmuciła, bo podług jéj zdania, można zasady i błędy drugich zbijać słowami, ale nie pięściami, bo te tylko klassę nieokrzesaną znamionują. Ci, co się rzucili na porucznika Anneke i jego towarzyszów, liczą się do klassy oświeceńszéj, lecz postępowaniem swém dowiedli, że tylko umieją appellować do pięści. — W Listopadzie w roku przeszłym podał się były porucznik na członka kassyna złożonego z młodych urzędników, ale przepadł przy głosowaniu, dla tego mniejszość odłączyła się i utworzyła nowe towarzystwo. Wczoraj przywołał do siebie szefprezydent tutejszego sądu głównego, prezesa tego towarzystwa i oświadczył mu, że towarzystwo zawiązane jest w podejrzeniu o zabiegi komunistyczne, dla tego się powinno rozwiązać, a przynajmniéj prawnicy muszą niezwłocznie wystąpić. W denuncyacyi podano powody, dla których są w podejrzeniu członkowie tego nowego towarzystwa o zabiegi komunizmu, iż jest nazwanem klubem komunistycznym i że niektórzy członkowie tego towarzystwa bywają u pewnéj autorki, którą nazywają matką komunistów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, 25. Lutego. — Proszę o przebaczenie, że teraz dopiero rozpoczynam moją korrespondencyą, bo chodziło mi o to, abym pewniejszych zasięgnął wiadomości. Od pewnego czasu odbywają się tu ruchy wojskowe, w skutek rozkazu nadesłanego z Petersburga, fortece zostaną postawione na stopie wojennéj. W tutejszéj cytadelli rozpoczęto roboty. W Polsce znajduje się bardzo wiele wojska, wiele pułków przybyło z nad morza czarnego, z Petersburga i z wewnątrz rossyjskiego kraju. Według naocznych świadków przechodziły wojska przez kilka nocy przez Warszawę ku pruskiéj granicy. Podają liczbę wojska w Polsce na 180 do 200,000. — Mówią o wielkich manewrach, które cesarz ma zamiar odbywać podczas przyszłego lata. — Karnawał tego roku bardzo skromnie się odbył; Polacy nie chcą tańczyć z powodu drożyzny, ale jak się inni dorozumiewają z powodu zawiedzionych nadziei w przeszłym roku. W cytadeli ma się podobno jeszcze znajdować 160 więźniów politycznych. — Niedawno wypuszczono tu pewnego kandydata B. z Pruss, który tu przybył bez paszportu i odsiedział 8 miesięcy w policyjném więzieniu.

Francya.

Paryż, dn. 22. Lutego. — Przyznać wypada, że współpracownicy Nationala są obrotni i odważni, obawy nie mają. Przedwczoraj przed sądem przysięgłych odnieśli znakomite zwycięztwo, a rząd cofnął się po zadanéj mu klęsce. Prezes sądu zapytał odpowiedzialnego redaktora Delaroche, czyli ma co do dodania z osobistych względów. Ten odpowiedział, że nie. Adwokat Marie powiedział w końcu swéj mowy, która dziesięć razy jeszcze gwałtowniejszą była od artykułu Nationala do sądu przysięgłych: czy chcecie zawyrokować w sprawie Nationala w duchu rzeczywistéj lub urojonéj konstytucyi? Jeżeli zawyrokujecie w przeciwnym duchu, rzecz oczywista, że uczynicie to w duchu reakcyjnéj polityki. Publiczność dała mu poklask, jakby tu chodziło o zwycięztwo polityczne, a nie o prawne rozstrzygnięcie sprawy. Prezes zmartwił się i wzywał do porządku. Sąd uznał Nationala za niewinnego i oddalił jeneralnego prokuratora, który utrzymywał, że National mięsza króla w obrażający sposób do obrady izby deputowanych i wzywa naród do obalenia konstytucyi. Rząd przegrał, a żadne pismo nie śmie go bronić. Szczególniejszą zasługą tego processu jest, że ustanowił zasadę, podług któréj teraz w sądach postępować będą, a zdanie Lamartina utrzymało się: skoroście monarchią z wszechwładztwem ludu ożenili, pozwólcie też nam krytykować postępowanie monarchiczne. Wczoraj sąd przysięgłych dowiódł jasno, że zasada monarchiczna w konstytucyjnéj monarchii Francyi nie jest jedno z osobą prywatną króla.

Na balu u markiza Normanby nie było żadnego ministra, żadnego królewicza, żadnego urzędnika królewskiego dworu, ani para, ani deputowanego, z wyjątkiem hrabiego Molé, pana Thiers i Odilon Barrota i ich zwolenników. Nawet stronnictwo legitymistów było ostrożne, nie chcąc się skompromitować. Natomiast salony pana Guizot były przepełnione. Wszyscy ministrowie, deputowani powiększéj części, parowie i t. d., jako też wielu członków ciała dyplomatycznego przybyli na ten wieczór do pana Guizot, a tymczasem salony u posła angielskiego tak były puste, że jeszcze późno w wieczór lord Normanby spraszał rodziny angielskie, które nigdy nie bywały u niego na balach. Z tego powodu wyszła tu wyborna karykatura. Lekki rysunek litograficzny przedstawia balowy salon, w którym pełno światła się pali, kwiaty są rozstawione, poseł, posłowa wraz z rodziną czekają przy drzwiach na gości. Zegar w salonie pokazuje drugą godzinę po północy, orkiestra zasnęła, a żadnego gościa nie widać. Pan Thiers siedzi w kącie z długim nadzwyczaj nosem i mówi: po co ja tu przybyłem. Na prawo stoi trzech dyplomatów, każdy z nich trzyma w ręku zegarek i patrzy, ktra godzina: byliśmy tu przez 10 minut, teraz żwawo pojedziemy na 10 minut do pana Guizot, a każdy z nas będzie zadowolony. W końcu sali przez drzwi salonu służba posła opatrzona w kije i powrozy, wciąga i popędza tłum rodzin angielskich, które w śmiesznych ubiorach nocnych i rozespane wpadają na salon.

Jeden zbrodniarz skazany na śmierć w południowéj Francyi prosił króla o łaskę, ażeby go wprzód upojono eterem siarczanym, a potém ścięto, albowiem bardzo obawia się bólu.

W Lille dopuścił się złodziéj dziwnéj kradzieży. Pewien żołnierz, który jako stolarz pracował w hotelu prefekta wynosił przez dni ośm z salonów jego zwierciadła, sofy, stoły, konsole itd. niby do naprawy, i przedawał je przez swych pomocników. Piękne zwierciadło wartości 250 fr. przedał za 6 fran., to obudziło podejrzenie i aresztowano winowajcę wraz z jego towarzyszami.

Dnia 22. b. m. miało się odbyć uroczyste nabożeństwo w kościele św. Rocha, który jest parafialnym dla tuileriów, poświęcone pamiątce rocznicy ostatniéj rewolucyi krakowskiéj. Młodzież akademicka prawa i medycyny postanowiła parami, w uroczystym pochodzie przez ulice Paryża przybyć do kościoła, w którym się zgromadzi emigracya polska, wielu deputowanych izby i parów, tudzież komitet polski pod przewodnictwem książęcia Harcourt.

Gazeta Vossa.

Pan d'Argout w sprawozdaniu o działaniach banku i zmniejszeniu gotówki brzęczącéj tak się wyraża: — »Przyczyny są liczne i rozmaite; niepodobna każdéj z nich naznaczyć właściwéj sfery działania. Najwięcéj działającą jest niezawodnie brak żywności. Przyczyna ta w dwojaki sposób na nas działała, albowiem pieniądze wyszły do krajów, w których zboże ku-

pować musimy, jak równie do krajów, które, cierpiąc brak pieniędzy i brak zboża, starały się o nie w Paryżu już to zapomocą kredytu, już to cofając dawniéj tu złożone kapitały. Przybycie szlachetnych metali przywożonych z Mexyku do Anglii a ztamtąd na ląd stały stało się ważniejszém jak kiedyś. Ztego wyprowadzono wniosek, że cyrkulacya brzęczącéj gotówki w części Europy zmniejszyła się. Zdrugiéj strony, że cyrkulacja ta nie zmniejszyła się ale nie wystarcza licznym i nowym dzisiejszym potrzebom. Który z tych wniosków jest prawdziwszym mniejsza, to tylko pewna, że brak jest gotówki. Cóż się stało? oto ze wszech stron zwrócono się do banku, do jego wielkich gotówki zapasów, które uważano niedawno za zbyteczne, za nie wyczerpane. Stopa procentowa w wielu miejscach poszła w górę, a ponieważ bank swojéj nie zmienił, przeto z wszystkiemi żądaniami do niego się zwrócono. W ten sposób z naszych skarbców co dzień 4 milijony gotówki w sztukach pięcio frankowych wychodziło do Niemiec, Holandji, Szwajcarji a nawet Hiszpanji. Pieniądze także z Paryża do departamentów wydane nie mogły wrócić do banku. «Gdy żywność droższą się stanie, wówczas potrzeba będzie większy ilości pieniędzy, by zapłacić dzienne zakupy. Roboty rozpoczęte w rozmaitych miejscach naszego kraju prowadzą się z największą szybkością i zajęciem, by ulżyć ciężaru klęskom pracującym, summy rozdane jako płaca i rozdzielone na drobne cząstki pomiędzy klasy pracujące, powoli razm się zbierają i biorą kierunek, jaki im zwykł nadawać handel. To położenie rzeczy radzi używać pewniejszych środków. W jedném z państw sąsiednich podwyższano eskontę w podobnych wypadkach; liczne fakta poprzednie zaszłe w naszych czasach dostatecznie tego dowodzą. Prawodawstwo surowsze jak nasze nakłada nawet ten obowiązek większéj części instytutów kredytowych. Bank francuski uważa za obowiązek każdy podobny wypadek odroczyć do końca roku jako terminu regulacji rachunków; nie przestawał on ciągle z hojnością zadość czynić wszystkim żądaniom, otwartym trzymać swój kredyt i tym sposobem wielką wyrządził przysługę. Bank nawet miał nadzieję, że ta trudna chwila przeminie bez podwyższenia diskonta. Nie szczędził on żadnego środka, by zachować swój zapas gotowki. Z skarbu otrzymał za 18 miljonów franków monet z obiegu wyszłych, by je wyrobić na franki; na prowincji skupił za 4 miljony złota i srebra, pożyczył 25 miljonów franków od kapitalistów londyńskich i tych użył na zakupienie sztab srebra, piastrów, by je także przebić na franki. Nakoniec przyszła chwila, w któréj już niewolno było zwlekać, ale należało jeszcze coś przedsięwziąść. W dniu 14. dyskonto od wexli i forszusów na renty i kosztowności podniesione na 6 procent. Ze wszyskich środków, jakie bank mógł przedsięwziąść, ten najmniéj szkodził interesom, jakie on miał wspierać. Czyż ten środek wystarczy? Chętnie oddajemy się téj nadziei, niemyślelibyśmy jednak tego zapewnić. Przyszłość to rozstrzygnie. Od dnia 15. b. m. zapas gotówki zmniejszać się przestał.»

Czytamy w Journal des Debats następny list: Panie! Blisko od miesiąca dzienniki lekarskie przepełnione są faktami dowodzącemi, że wdychania eteru siarczanego usypiają i usposabiają chorych do znoszenia bez boleści chirurgicznych operacyi. Nieszczęściem, nadużycie tego środka poszło wraz za odkryciem i użyto go w okolicznościach, które nie pozwalały zupełnie na to; chciano go zastósować przy połogach. Sądzę, że praktykujący lekarze, którzy głównie tą gałęzią sztuki się zajmują, powinni jak najmocniéj powstawać przeciw temu użyciu. W kilku słowach rzecz tę objaśnić: użyciem eteru można uśpić kobietę albo w biegu naturalnego połogu dla uśmierzenia boleści rodzenia, albo też przy trudnym połogu dla ułatwienia sobie operacyi, jakich okoliczność wymaga. W pierwszym razie, chcąc uspokoić bóle, opóźni się, zniweczy nawet rodzenie i postąpi się jak najnierozsądniéj; w drugim razie wystawi się kobietę na krwotoki i na konwulsye, które mogą narazić na utratę życia. Twierdzenie to nie jest prostą zarozumiałością z mojéj strony, ale spoczywa na postrzeżeniach, które nie zadługo prześlę królewskiéj akademii, dla tego też donoszę o szkodliwości upajania eterem przy połogach, wnosząc, aby tego zupełnie zabroniono. Upraszam pana, ażebyś te moje krótkie uwagi w swym dzienniku umieścił. Paryż d. 11. Lutego 1847. (podpisano) Pichard, akuszer.

Piszą z Tangeru pod dniem 3. Stycznia: Wypadki w Maroko znowu nie mało trudności przysporzą naszym ministrom. Powstania pokoleń zostały przytłumione a państwo Mogrebu cieszy się pokojem, jakiego oddawna nie znało. Cesarz może rozporządzać wszystkiemi swemi siłami, a jednak Abd el Kader przechadza się spokojnie po Maroko i przybliża się do Fezu, gdzie się znajdują jego najgorętsi stronnicy. Tajemnicze postępowanie Exemira nie mało niepokoi przyjaciół spokojności. Tymczasem cesarz bawi w Maroko i tam przyjmuje naszego posła, nie szczędząc mu najpiękniejszych obietnic a ten powraca upojony tak pomyślnym skutkiem. Fanatyzm muzułmański, fanatyzm dziki, uparty, który wywoławszy tyle rzeczy wielkich, dziś tylko złe płodzi, schronił się do Maroko jak do ostatniego swego sanktuarium a Abd el Kader, marabut, rycerz święty, jest tam przedmiotem czci szczególnéj. A tak kiedy Ben Abu, gubernator okręgu Riff, pisze do władz francuskich szukając zasługi u rządu francuskiego z położenia przykrego, w jakiem się Emir znajduje, chce w nas wmówić, że to w skutek jego usiłowań Abd el Kader przywiedziony został do bezsilności; tenże sam Ben Abu pisze do swych przyjaciół w Tangerze i w Fezsie, by się usprawiedliwić przed niemi z zarzutu, że nie dość oszczędza naszego wroga i wykazać im, że całkiem nie wpływał na nieszczęście Emira. Ben Abu odebrał od cesarza wyraźne polecenie i gdyby chciał czynnie działać przeciwko Abd el Kaderowi, oswobodziłby nas bez wielkiego zachodu od tego niestrudzonego wroga. W Marokko Ben Abu uchodzi za znakomitego człowieka, jest obdarzony pojęciem i pełen odwagi. Przed nim mieszkańcy gór Riff nie znali władzy, buntowali się bezustannie, żartowali bezkarnie z sułtańskiéj władzy; kiedy Abderaman uczuł, że mu istotnie zagrażają zamysły Abd el Kadera, kiedy zadrżał o swoją koronę, posłał wtedy na granicę Ben Abu z rozkazem, by czuwał pilnie nad poruszeniami Exemira, żeby go powalił bez litości, jeśli roszczenia jego tak wysoko sięgać będą, ażeby go oszczędzał, dopóki naszym tylko posiadłościom strasznym będzie, bo to sąsiedztwo nie podobało się cesarzowi. Ben Abu wypełnił dokładnie polecenia mu powierzone a cesarz dziękował mu wielokrotnie. Gubernator Riff jest człowiek doświadczony, który się nieraz odznaczył i otrzymał niejeden udział w łaskawych względach cesarza. W Maroko nie ma orderów, kiedy monarcha wynadgradza wiernego sługę posełą mu w darze wojennego konia, ale najzaszczytniejszą zadgrodą, jaką może walecznemu wojownikowi udzielić, bywa niewiasta, która spoczywala w łożnicy sułtańskiéj. Ben-Abu otrzymał teraz niewiasty i konie od cesarza i co dzień jest przedmiotem jakiéjś nowéj łaski. — Jeżeli Ben-Abu nie oddalił Abd el Kadera, to znać, że nie chce tego zrobić, lub, że nie otrzymał podobnego rozkazu; gdyby inaczéj było, Abd el Kader przestałby nas niepokoić i nasza osada zakosztowałaby nareszcie pokoju tak dla niéj potrzebnego.

Austrya.

Wiedeń, d. 24. Lutego. — Nasz rząd chwyta się jak najenergiczniejszych środków przeciw prassie, bo mu się już uprzykrzyła niezmierna liczba literackich wychodzców, jakiemi są i książki i autorowie. Szuzelkę starano się wydalić z Hamburga, poeta Alfred Meissner, który napisał poemat Ziska z dziejów czeskich, równie jak Maurycy Hartmann musieli opuścić Saksonią.

W niedzielę przybył tu kuryer do wielkiéj księżny Heleny i przywiózł od cesarza i małżonka jéj wielkiego księcia Michała zaprosiny do Warszawy, dokąd pierwsi przybędą dnia 20. Marca. Wielka księżna, która tu wciąż chorowała, ma się teraz lepiéj i zapewne d. 15 Marca opuści naszą stolicę

Przed kilku dniami przybył były dyktator Tysowski do Tryestu, a po przyrzeczeniu uroczystém w sądzie kryminalnym, że nigdy dobrowolnie nie powróci do Europy, puścił się wraz z żoną i dziećmi na okręcie »Wulkan« do północnéj Ameryki.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Londyn 12. Lutego. Parostatek Quen of the West przywiózł z New-Yorku wiadomości do 23. Stycznia. Według ostatnich wiadomości z placu wojny, ruch z Santanny ku Tabasco był tylko podstępem wojennym dla rozpoznania drogi lub też dla furażowania. W dniu 15. Grudnia jenerał Taylor ruszył w 5000 ludzi do Victoria, gdzie miał stać mexykański jenerał Urea z 6000 ludzi. Dziennik z New-Orlans donoszą, że Santanna ma tylko 10,000 ludzi przy San Luis Potosi i to jeszcze źle we wszystko opatrzonych. Amerykańska eskadra zabrała miato Laguna de Termines bez oporu i zniszczyła wszystką broń tam znalezioną, równie jak amunieje. Z Mexyku dowiadujemy się, że tam starają się pokryć koszta wojny poborem podatków na rok jeden. W Yukatan nowe zaburzenie. Do Wasington miano wysłać kommisję dla przeprowadzenia niezaleźności téj Rpltéj; tymczasowo wezwano komodora Connor, by na to miasto nie uderzył. Yukatan oświadcza, że ogłosił się niezaleźnym jedynie dla utrzymania pokoju, ponieważ jest wystawionym sam bez żadnéj obrony na wszystkie nieszczęścia wojny.

Indye Wschodnie.

Wypadki spełnione niedawno w Pendżabie wywarły tak ważny wpływ na losy tego kraju i mocarstw sąsiednich, że musimy jeszcze dziś wspomnieć o nich. Konwencja z 16. Grudnia r. z. zastrzega utrzymanie traktatu z 9. Marca, zawartego pomiędzy rządem Lahory a rządem angielskim, z wyjątkiem artykułu 15. tegoż traktatu. — Rezydent angielski mianowany przez gubernatora jeneralnego zamieszkałego w Lahorze z dodanemi mu adjunktami, rozciągać będzie kontrole zupełną na sprawy każdego departamentu państwa. — Żadna zmiana nie zajdzie w biegu i wszczególach wykonania administracyi publicznéj, chyba że będzie potrzebą dla zyskania celu poprzednim paragrafem objętego lub dla zapewnienia działania rządu. Wykonywać je będą tak jak dawniéj urzędnicy których mianowanie i kontrolla należy do rady rejencji złożonéj zgłównych naczelników i sirdarów którzy znowu działać będą pod kierunkiem rezydenta angielskiego. Ta rada rejencji składać się będzie z ośmiu naczelników których nazwiska są wyliczone. — Nie można ich odwołać bez upoważnienia rezydenta angielskiego, działającego w tym względzie stosownie do rozkazów gubernatora jeneralnego. Administracją kraju zajmować się będzie taż rada rejencji w sposób, jaki za stosowny uzna zasięgając rady rezydenta angielskiego; ten zaś będzie miał władzę zupełnéj i bezwarunkowéj kontrolli i kierowanie wszystkiemi departamentami rady. — Wojska angielskie, których rodzaj i liczba broni oznacza gubernator jeneralny, pozostaną w Lahorze dla protegowania Maharadży i utrzymania pokoju. Gubernator jeneralny mieć będzie prawo nakazania zajęcia przez wojska angielskie każdéj twierdzy lub posterunku, którego zajęcie uważać bę-

dzie za potrzebne dla utrzymania bezpieczeństwa stolicy i porządku publicznego. Dla wynadgrodzenia rządu angielskiego za koszta wywołane utrzymaniem tych wojsk, rząd Lahory zapłaci rocznie summę 22 lak. rupij czyli 250,000 funt. szt. — Rząd Lahory naznaczył pensję alimentarną matce maharadży 1 lak. 50000 rupij. — Warunki tego układu pozostaną w całéj sile przez całą nieletność Maharadży Dulip Singa, to jest do 4. Września 1845 r. Ten czas skrócić można za zezwoleniem gubernatora jeneralnego i durbaru Lahory, jak tylko osądzą za stósowne, że pomoc angielska już nie jest potrzebną do utrzymania młodego króla. Traktat ów podpisało trzynastu naczelników krajowych i panowie F. Curie i H. M. Lawrence, ze strony rządu angielskiego.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano.)

Prawie wszystko to, co gazeta tutejsza niemiecka Nr. 50. o mnogości i natłoku żebraków w imieniu Poznania doniosła, jest niestety prawdą, i dziwić się potrzeba, że pomimo istnących dobroczynnych zakładów, drobne dziatki jałmużny po domach szukają, i że dziewczynom, swoje lub cudze niemowlęta na ręku piastującym, po ulicach żebrać wolno. Nigdy tego nie bywało dawniéj przynajmniéj w takiéj wielkości, i wyznać musimy, iż przez składki w niczém nie zmniejszyło się tułanie ubogich po domach. Lecz doniesienie owego artykułu, jakoby w kościele farnym, podczas requiem za Panią Skorzewską, chłopiec jakiś zaduszony został, w c a l e n i e z g a d z a s i ę z p r a w d ą, lubo przy rozdawaniu jałmużny za duszę pomienionéj nieboszczki, przeszło 2970 ubogich przytomnych było, żaden jednak nie zdarzył się przypadek nieszczęśliwy, i wszyscy zdrowo z kościoła wyszli. — Żałujemy, iż bajeczką zbyt tragiczną ów przyjaciel porządku nie bardzo polecił miasto Poznań.

KRYTYKA.

Polska wieków średnich czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia, w Poznaniu, w drukarni W. Stefańskiego 1846, Tom I. (str. XVIII. i 484).

(Artykuł P. W. A. Maciejowskiego.)*

(Z Tyg. Petersb.)

Historya jest jedyną z nauk, którą najwięcéj lubili Słowianie, którą najstaraniéj obrabiali i obrabiają dotąd. W dzisiejszéj bowiem literaturze słowiańskiéj, a mianowicie też rossyjskiéj i polskiéj, przemaga pierwiastek historyczny, objawiając się we wszystkich prawie rodzajach piśmiennictwa krajowego. Tak bywało i przed czasy: po wszystkie bowiem wieki Rusini i Polacy już to śpiewali, już opowiadali, już pisywali dzieje; wtorując na jednę nutę historyą narodu, aż do drugiéj połowy upłynionego wieku. Wtedy to Adam Naruszewicz uderzył rylcem w inną jéj stronę; wyprowadził ojczyste dzieje na nowe, mało aż do jego czasu tknięte pole, nowe wlał w nie życie, nowym bo krytycznym, po dawnemu wszakże pojętym, przyozdobiwszy je kunsztem. Nie zabawem atoli wystąpił po nim drugi kunsztmistrz i zaczął wcale innym pisać sposobem dzieje sąsiedniéj Rusi. Był nim August Szlecer, który na tle kronik jął opowiadać zapadłe ruskiéj starożytności wieki, wziąwszy razem dwa na siebie obowiązki. Chciał bowiem za jednym pióra zamachem, nie tylko tekstowi Nestora właściwą przywrócić postać, lecz, wyrozumiewając tudzież objaśniając jego roczniki, chciał oraz wyłuszczyć pierwotne dzieje ruskich ludów. Lecz ani tekstu nie oczyścił, ani tego co sobie zamierzył, nie dokonał, i zaledwie dalsze tychże ludów, poczynając od Ruryka, dzieje opowiedzieć zdołał.

Nie chciał Naruszewicz sięgać za wieki Mieczysława I., nie mając obrobionego i wyjaśnionego tekstu najdawniejszych kronikarzy polskich, i dla tego opowiadanie ojczystych dziejów zaczął od czasu w zapasy źródeł czystych obfitego. Przeciwnie czynił Szlecer. Sądząc bowiem, że ma dostateczne siły do obrobienia i wyrozumienia tekstu, pozbierał parę dziesiątków Nestora kronik, z nich zrobił krytyczny aparat (zbiór waryantów), a z niego znowu ustanowił tekst (osnowę kroniki), i według niego wyrozumiewał kronikarza, o ile mu zakres nabytéj o przeszłości wiedzy, dozwalał pojmować rozsypane w przestworze wieków podania i fakta historyczne, w Nestora zamieszczone dziele. Przekonaliśmy się dziś z tegoż Nestora, przez komissyą archeograficzną wydanego [1]), że ów aparat szlecerowski nader jest mały, że dla tego i ustanowiony z rękopisów tekst jest niedostateczny, że przez to mógł on mało zrozumieć historyczne podania ruskie najdawniejsze, a przed-historycznych pojąć żadną miarą nie zdołał.

Tkwią pierwotne każdego narodu dzieje w podaniach, które z ust do ust przechodząc, skażeniu ulegają łatwo. Wyrozumieć z nich prawdę, czyli wykazać co w takowych prawdziwego leży, jest rzeczą krytyki, która sprawdza zeznania latopisca lub kronikarza, i przez to właściwość tekstu utwierdza. Im liczniejszy zbierze się rękopisów szereg, tém łatwiéj upewnić się można o tém, że istotnie wyszło z ust latopisca samego podanie, które on w swojém zamieścił dziele: lecz ażali prawdę zeznał, czyli, ażali w zachowaném od niego podaniu jest coś prawdy, krytyka to wyśledzić musi. Jeżeli więc zezna ona, że podanie mogło mieć miejsce, lub jeżeli uprawdopodobni przynajmniéj, że tak być mogło jak kronikarz opowiedział, wtedy dopiero godzi się poprawić osnowę mowy kronikarza opowiadającego podanie, odrzuciwszy wszystkie inne niestósowne czytania, które się natenczas z wszelkiém do prawdy podobieństwem, na karb omyłek bądź jego przepisywaczy policzą. Krótko mówiąc, sprawdzenie lub uprawdopodobnienie słów latopisca od krytyki, a ta znowu od obszernéj faktów wiadomości i trafnego o nich zależy sądu. Inaczéj przy najbogatszym zasobie rękopisów, a więc przy najliczniejszym zbiorze ich waryantów czyli wyczytań, nie wydobędzie się dokładność tekstu, i żadnéj się czytającym go rękojmi nie da, ani się w nich nie wmówi, że istną jest, lub może być prawdą co w kronice czytamy. Niktby się nie ważył wyrzucać wydawcy kronikarza ubóstwo jego, gdyby on przekonany będąc o niedostatku zebranego przez siebie aparatu, nie chciał odgrywać roli bogacza, gdyby się nie przechwalał przed światem, że podług zebranych od siebie, a bogatych zasobów poprawiwszy tekst latopisu lub kroniki, nowem natchnął go życiem. Godziłoby się przebaczyć błędom jego wykładu, które właśnie przez to popełnił kronikę objaśniając, że mniemał, iż wiele posiada historycznych wiadomości, mało ich mając rzeczywiście: możnaby mówię, uśmiawszy się nad nim serdecznie, puścić mu płazem, co nabroił, psując, nicując lub wykośławiając prawdę; gdyby z takowego mu pobłażania złe dla historyi nie wynikły skutki. Co gdy się tak ma, obowiązkiem jest badacza dziejów, użyć owszem na krytyka surowéj krytyki, zaostrzywszy pióro, ażeby do żywego dotknięty, tém lepiéj, tém boleśniéj uznał prawdę i przez to uwolnił się od błędu, którym długo uwodził drugich. To, może za ostro wydawcom i wyrozumiewaczom słowiańskich kronik powiedziane słowo, nie tak jest przeciwko Szlecerowi i jego polskiemu naśladowcy (o którym tu głównie mówić zamyślamy), jako raczéj przeciwko tym wyrzeczone mędrkom, którzy nie zrozumiawszy krytyka niemieckiego, rzucili się obecnie na kronikę Nestora z przesadą największą; niedowiarstwo swe w pierwotne dzieje Rusi do tego posunąwszy stopnia, że nie tylko wszelkim podaniom od Pieczerskiego mnicha zachowanym zaprzeczyli, lecz twierdzili nadto i twierdzą, iż się znikąd zgoła dzieje te wyrozumieć nie dadzą, gdyż dopiero z przyjściem Ruryka do Nowogrodu ruska historya rozpoczynać się ma. — A tak co Szlecer z jakowemś przynajmniéj prawdoupodobnieniem wyrzekł, to oni wykośławili, a nawet spotwarzyli. Właśnie dziś przekonywamy się o tém, że wyrzucane od Szlecera usterki Nestora rękopisom (wahrer Unsinn, ein Einschiebsel, wykrzykuje krytyk) błędami nie są, że co napisał słowiańskich latopisców książę, sam to napisał, czyli, że nikt do jego roczników nie dopisał to lub owo podanie, jak mylnie mniemał Nestora kronik wydawca naczelny, i jak to za nim powtarzają dzisiejsi niedowiarkowie. Przekonywamy się też i o tém, że sąsiednich Rusinom ludów kronikarze (przeciwko Kadłubkowi powstał on głównie) nie są jak mniemał Szlecer nierosądnie: zgoła że niemożna wszystkiego brać za dobrą monetę, co o pierwotnych dziejach ruskich powiedział tenże. Wiedział o jego wadach ten, który po Naruszewiczu wzniósł u nas najwyżéj historyi wiedzą, wytknął je, i zginął; mimo to wszakże naśladował Szlecera, obrawszy go sobie za wzór w badaniu polsk. kronik. Niemożna się temu dziwić że tak uczynił w roku 1809, że huczne, apologistyczne, jak je dziś nazywa, dawał mu w ów czas pochwały: lecz że przez lat trzydzieści pięć daléj nie postąpił, i że nawet w r. 1846 popełnił błędy, ktorychby się umiał był ustrzedz Szlecer, gdyby był dłużéj żył na świecie, temu się słusznie dziwować należy. Jest owem naśladowcą Szlecorowskiéj krytyki w Polsce rozkrzewicielem P. Joachim Lelewel, który obecnie nowo wydaje swe pisma dawniéj ogłoszone drukiem, pisma ściągające się do Polski wieków średnich, spostrzeżenia w dziejach narodowych średniowiekowych obejmujące. Postanowiliśmy je rozebrać krytycznie, zwłaszcza gdy sam wezwał nas o to, zaprośiny swe nie wszędzie uczyniwszy grzecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Umieszczając niniejszy artykuł nie objawiamy przez to naszego zdania w kwestyach toczących się między autorem i krytykiem i nie bierzemy żadnego udziału w rozwijanych to opiniach. (Wyd. Tyg. petersb.)

1) W I. tomie zebranych ruskich latopisów.

B a b k a k r ó l o w é j a n g i e l s k i é j A n n y. Podczas rozruchów za panowania Karola I. przyszła po żebrach do Londynu córka pewnego ubogiego włościanina, który we wojnach domowych wszelkie swoje mienie utracił. Jedyném jéj życzeniem było, wstąpić gdzie za pokojówkę na służbę, lecz naprzód, nie miała nikogo, coby ją chciał polecić, a powtóre, przyzwyczajona do ciężkiéj pracy w polu, nie umiała żadnéj roboty pokojowéj, przeco mimo swoich lat szesnastu, i piękności, któréj nawet łachmany przyćmić nie mogły, długo biedna daremnie przytułku szukała. Nareszcie jednak przyjęła ją na mieszkanie jakaś uboga wdowa, zasiadująca z pewnym bogatym piwowarem, który naszą wiejską dziewczynę z czasem do różnych drobnych posług, mianowicie do roznoszenia porteru, używać zaczął, a ujęty jéj gorliwością w dopełnieniu wszystkich rozkazów, wziął ją do swego domu na służbę. Tam, mając już stałą płacę i częstokrotnie podarek, mogła dbać więcéj o siebie i o swój ubiór, i stała się w krótce przedmiotem uwagi wszystkich uczęszczających do domu męszczyzn. Nakoniec sam piwowar, lubo już w latach, lecz jeszcze rzezki i czérstwy, zakochał się na prawdę w pięknéj i małéj Jenny, a ponieważ był bezżennym i bezdzietnym, więc wkrótce z nią się ożenił. Jenny okazała się godną tego związku, kochała i pielęgnowała troskliwie swego starego męża, za co tenże jéj po trzech latach

przy śmierci, cały swój majątek zapisał. Niemogąc prowadzić daléj proceder nieboszczyka męża, zamyśliła młoda wdówka sprzedać ogromny browar, i udała się do adwokata Hyde, który już ze zmarłym piwowarem był w stosunkach, a nawet testament jego układał. Pan Hyde zajął się tak szczérze interesami bogatéj i pięknéj wdowy, iż ją po niedługim czasie do oddania mu ręki skłonił. W ten sposób została uboga pokojówka żoną jednego z najznakomitszych mężów owczesnéj Anglii, a gdy ten stopniowo coraz wyższych dostępował godności, nareszcie hrabiną Clarendon, po osiągnieniu którego to tytułu, mąż jéj umarł, zostawiwszy jéj jedyną córkę. Ta poszła za mąż za króla angielskiego Jakóba I, i urodziła dwie późniejsze królowe: Maryją i Annę.

O pająku, jako wieszczku pogody, radzi może będą panowie gospodarze dowiedzieć się następujących szczegółów: Im wcześniéj pająk krzyżową siatkę swoją na dworze prząść zaczyna, tém rychléj nastaje ciepło, zwłaszcza jeżeli siatka ku północy lub zachodowi jest rozpiętą. Ciągłą pogodę wróży, jeżeli pająk zwolna i porządnie przędzie; niepewną, jeżeli się spieszy, i niedbale pracuje; parnéj posuchy, i zaciszy spodziewać się należy, gdy pająk tkankę swoją starannie oczyszcza; jeżeli zaś kilka nitek wciąga, by ją przerzedzić, wiatr następuje, i to jeszcze tego samego dnia, gdy pająk pilnie koło tego się krząta. Przeciwnie, oznaka trwałéj pogody jest, jeżeli on spokojnie z wciągniętémi w siebie nogami w pośrodku siatki siedzi, a jeżeli przy chwilowym deszczu, téj postawy nie zmienia, tedy mimo wszelkiego przeciwnego pozoru, wkrótce znowu się wypogodzi. Jeźli zaś nie wciągnął nóg w siebie, lecz jakby do skoku je rozpostarł; natenczas bliska jest spieka lub burza, która jednak wrychle przeminie. Gdy pająk siatkę opuszcza, i w kącie któréj z głównych nitek się umieszcza, jeźli nadto siatka już przerzedzona, albo gdzieniegdzie podarta, tedy następuje ulewa z burzą, a w takim razie pająk najczęściéj zupełnie siedzibę swą porzuca. Jeźli zaś wróci, i znowu ją naprawia, można się stałéj pogody spodziewać. Rozepnie zaś kilka szyb siatkowych w niejakiéj od siebie odległości, zwłaszcza w przeciwnym kierunku; wówczas da się z każdokrotnego wyboru siedziby w jednéj z tych siatek, nietylko obecny kierunek choćby najcichszego wiatru oznaczyć, lecz oraz i przepowiedzieć, zkąd wiatr późniéj wiać będzie. Podobnież i domowe pająki byłyby dobremi wieszczkami pogody, i miałyby jeszcze to przed krzyżowemi pierwszeństwo, iż je przez cały ciąg roku uważać można, podczas gdy krzyżowe tylko w ciepłych miesiącach pracują. Jeźli pająk domowy w zimie swoją siatkę zerwaną na témże samém miejscu rozpina, można się jeszcze łagodnego czasu spodziewać. Jeźli w pobliżu pieca osiada, znakiem, że jeszcze surowe mrozy nastąpią, jeźli w pobliżu okna, odwilż. Gdy wpóźnéj jesieni pająk domowy siatkę ku południowi rozpina, tedy należy się wielkich mrozów obawiać. Tożsamo, jeźli pająk ku środkowi swojéj komórki zwrócony siedzi, a wiele much ku przyszłemu żerowi, w siatkę jest uprzędzonych. Im bardziéj zaś pająk głowę na zewnątrz wychyla, a pobliższe komórce nitki znikają, tém większa nadzieja rychłéj pogody. Niektóre z tych pająków częstokroć o kilka dni zmianę powietrza przepowiadają.

Fonografija. Pod tym napisem ogłosił angielski uczony de Stains małe dziełko, którego celem jest ułożyć jedno: ogólne pismo, ugruntowane na różnych, wszelkiem narodom wspólnych głoskach. Wychodzi on od niedostateczności wszystkich dotychczasowych systematów tachygraficznych, mających tę wspólną wadę, iż polegają na dowolnym składaniu głosek, za czém żaden rzetelny dowód nie mówi, chyba sama tylko praktyczna dogodność. Pan de Stains jest tego zdania, iż wszystkie: normalne głosy i brzmienia, dadzą się w ten sposób uanalogizować: iż ztąd jedyne abecadło wyniknie, które mowę każdego kraju, bez względu na jéj dotychczasową pisownię, wyrazić będzie mogło. Trudną rzeczą jest, aby autor po téj drodze postępując, celu swego doszedł (tak mówi o tém donoszący dziennikarz), wszakże jego analiza różnych głosów mówczych świadczy o niezwyczajnéj bystrości umysłowéj, a stosunek: między teoryją głosów a filozofiją języka, został przez niego szczególniéj wyświeconym.*)

*) W jaki sposób pan Stains do swego pomysłu przyszedł, i jaki metod do rozwiązania zadania swego obrał, — znając system języka filozoficznego, przez biskupa Wilkinsa — możemy się przynajmniéj cokolwiek domyślać; tém bardziéj, że mamy prócz tego przed sobą materyały do wydania gotowe, których autor Genesis alfabetu« z jednego znaku wywodząc, i obok innych rozumowych dowodów, z żywiołów alfabetycznych, fundament języka polskiego, tém samém słowiańskiego, wyprowadzając, i w pomoc dowodu swego, naturę języka łacińskiego, niemieckiego i greckiego biorąc; już przez to samo tychże języków zasadę, zgodność, różnicę lub niedostatek zestawia; zwracamy przeto naszych światłych czytelników uwagę na to, że, jeźliby to dziełko, o którém tu wspominamy, na widok publiczny wyszło, a w czémkolwiek jakieś podobieństwo z rzeczą p. Stains, przypadkowo miało, już nasz autor wtedy o pożyczkę z angielskiego kraju, posądzonym być nie może, zwłaszcza, że za poszukiwaniem téj prawdy już się dawniéj w tę drogę był wybrał.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 1. Marca 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	5 sgr.	do	3 Tal.	15	sgr.	za wiertel,	
Żyto	2 «	25 «	do	3 «	$2\frac{1}{2}$	«	«	«
Jęczmień .	2 «	— «	do	2 «	20	«	«	«
Owies . . .	1 «	15 «	do	1 «	20	«	«	«
Tatarka . .	2 «	10 «	do	2 «	$17\frac{1}{2}$	«	«	«
Groch . . .	3 «	20 «	do	3 «	$27\frac{1}{2}$	«	«	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. $26\frac{2}{3}$ do $26\frac{5}{6}$ w miejscu w większych ilościach.

Znaczny dzisiaj mieliśmy dowóz zboża, mianowicie żyta. — Kilka transportów żyta i pszenicy w pięknym gatunku sprowadzono na targ dzisiejszy z Królestwa Polskiego, i przedano po najwyższych cenach.